Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ ... kiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 2. Biała, dnia 13 stycznia 1929 r. Rok XII.

Wybory do Rady miejskiej miasta Białej.

Komisarz miasta rozpisał wybory do Rady miasta Białej. Wybory odbędą się na podstawie przestarzałej kurjalnej ordynacji wyborczej. Niesprawiedliwa i z duchem czasu nie mająca nic wspólnego ustawa dopuszcza do tego, że 12-tu radnych w IV kole wybierać będzie 9.500 osób. a 12-tu radnych w II kole wybierać będą 43 osoby.

Komisja likwidacyjna powołując do życia IV koło dla robotników, stworzyła parodję, ponieważ wykonawcy tego rozporządzenia wpisują do list wyborców w IV kole wszystkich, którzy nie głosują w innych kołach. Początkową myśl ustawodawcy wypaczono. Klasa robotnicza zostaje zmajoryzowana i IV koło w wielu gminach i miastach małopolskich dostało się w ręce wrogów ludności pracującej.

Przeciw galwanizowaniu niesprawiedliwej ordynacji wyborczej do gmin podnosimy od 10-ciu lat głos protestu, jak dotąd bezskutecznie. Mimo to wiary w zwycięstwo nie utraciliśmy. Nadejdzie chwila, że słuszne żądania ludności pracującej uwieńczone zostaną zwycięstwem.

Zanim to nastąpi, klasa robotnicza Wielkiej Białej nie może zrezygnować ze swoich praw kontroli gospodarki miejskiej. Do czasu kiedy sami będziemy gospodarzami miasta, spełnimy obowiązek kontroli. Informować będziemy ludność robotniczą o wszystkiem. Poddamy rzeczowej krytyce każdy czyn, który podejmowany będzie wbrew interesom większości obywateli miasta Białej.

Idziemy do wyborów w IV kole w porozumieniu z t. zw. Blokiem Gospodarczym. Porozumienie dotyczy tylko ilości naszych kandydatów. Na liście do IV koła umieszczono ich 10-ciu i 5-ciu zastępców.

Taką ilość radnych stanowił będzie nasz klub w przyszłej radzie miejskiej. Działalność jego będzie zupełnie niezależną. Klub nasz wysunie własny program działalności w Radzie miejskiej.

Towarzysze, Robotnicy i Sympatycy!

Przedstawiciele P. P. S. i Niemieckiej Partji Socjalistycznej nie zawiedli Waszego zaufania. Pozostajemy wierni naszym wspólnym ideałom. W walce z wrogiem używamy takich posunięć, jakie uważamy za najskuteczniejsze. Dlatego też wzywamy Was, byście jak jeden mąż poszli do wyborów i oddali tylko kartki wyborcze z następującemi kandydatami:

Radni do IV koła.

1. Bułka Ludwik, Biała-Leszczyny Nr. 613
2. Dr. Daniel Gross, Biała, ul. Krótka 2
3. Fejkes Józef, Biała-Lipnik Nr. 563
4. Gürtler Alojzy, Biała-Lipnik Nr. 198
5. Klimczak Rudolf, Biała-Lipnik Nr. 408
6. Kuźma Stanisław, Biała, Komorowicka 4
7. Łuszczak Rudolf, Biała-Lipnik Nr. 554
8. Mędrzak Filip, Biała-Lipnik Nr. 434
9. Pająk Antoni, Biała, ul. Hettwerowej 17
10. Schubert Rudolf, Biała-Leszczyny Nr. 372
11. Ungeheuer Józef, Biała-Leszczyny Nr. 564
12. Waschek Władysław, Biała-Lipnik Nr. 29

Zastępcy.

1. Misik Karol, Biała, ul. Sukiennicza 20
2. Linnert Jerzy, Biała-Leszczyny Nr. 319
3. Zemanek Józef, Biała-Leszczyny Nr. 336
4. Adamiec Rudolf, Biała, ul. Kolejowa 325
5. Jenkner Franciszek, Biała-Lipnik Nr. 118
6. Fejkes Jerzy, Biała-Lipnik Nr. 479.

Wyborcy do IV koła głosować będą według ogłoszenia od 12 stycznia codziennie aż do 20 **stycznia włącznie od godziny 4-tej do 7-mej popołudniu.** Głosowanie odbędzie się w dniach 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 stycznia w sali Magistratu miasta Białej, zaś **20 stycznia** w sali gospody gminnej w Lipniku.

Głosować codziennie będą wyborcy, których nazwiska zaczynają się od innej litery, a mianowicie:

w sobotę, dnia 12 stycznia A do D,
w niedzielę, dnia 13 stycznia F do H,
w poniedziałek, dnia 14 stycznia I do K.
we wtorek, dnia 15 stycznia L do O,
we środę, dnia 16 stycznia P do R,
we czwartek, dnia 17 stycznia literę S,
w piątek, dnia 18 stycznia T do Z,

w sobotę, dnia 19 stycznia głosować będą wyborcy z dawnego obrębu gminy Białej, którzy w dniach poprzednich głosu oddać nie mogli i dodatkowo się zgłoszą,

w niedzielę, dnia 20 stycznia w gospodzie gminnej w Lipniku głosować będą wyborcy z dawnego obrębu gminy Lipnik z Leszczynami, którzy w dniach poprzednich głosu nie oddali.

Głosują wszyscy, mężczyźni i kobiety, którzy mieszkają na terenie wielkiej Białej od roku bez przerwy i ukończyli 21 lat życia, zostali wpisani na listę wyborców w IV a nie innem kole.

**Socjalistyczny Komitet Wyborczy
do Rady miejskiej w Białej.**

Zamordowanie sekretarza PPS. w Piotrkowie.

Morderstwa dokonał członek B. B. S.

W ubiegłym tygodniu został zabity wystrzałem z rewolweru w gmachu magistratu piotrkowskiego tow. **Teofil Jaśkowski,** sekretarz egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Piotrkowie, członek Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i przewodniczący piotrkowskiego oddziału Związku zawodowego robotników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej.

Morderstwa dokonał członek B. B. S., Wacław Kajdziński. Morderca zeznał podczas śledztwa policyjnego, że zabił Jaśkowskiego z motywów politycznych.

Takimi metodami, zapożyczonemi od pałkarzy faszystowskich zwalczyć chcą P. P. S. sanacyjni, bebechowi jaworowszczycy. Cała klasa pracująca musi potępić te haniebne, bandyckie sposoby walki kliki faszystowskiej z socjalizmem polskim.

Morderstwo to przypieczętowało ostatecznie rolę Jaworowskiego i jego adherentów w ruchu robotniczym.

Jaworowski i jego pałkarze postawili się poza nawias ludzi, walczących z przeciwnikiem politycznym uczciwemi metodami.

Mordercom i katom lud roboczy musi pokazać swą pięść!

Pogrzeb tow. Jaśkowskiego zamienił się w potężną manifestację proletarjatu przeciwko sługom i katom burżuazyjnym.

W pochodzie pogrzebowym niesiono 32 czerwone sztandary i 38 wieńców. Mimo tego, iż „Gwiazdka Cieszyńska" gniewa się, że klepsydry były bez krzyża, to jednak w pogrzebie brał udział ks. szambelan. Widocznie tylko w Cieszynie egzystują jeszcze zatabaczone sutanny z XIII wieku.

Na grobie zamordowanego towarzysza przemówił imieniem C. K. W. P. P. S. tow. poseł **Pużak** i szereg innych mówców.

Śpij towarzyszu w ciemnym grobie, śmierć twa zrodzi Nowe Jutro dla proletarjatu, w którym nie będzie ni katów, ani morderców.

Amerykański katolicyzm.

W związku z niedawną kampanją wyborczą w Ameryce Północnej, zakończoną wyborem na prezydenta Herberta Hoovera, „Evangile et Liberte" zamieszcza ogromnie ciekawy artykuł o katolicyzmie amerykańskim. W kołach optymistów katolickich liczono na wybór katolika Smitha i zadawano sobie pytanie, czy katolicyzm nie stanie się panem Ameryki; obecnie sytuacja odwraca się i powstaje pytanie, czy Ameryka nie stanie się panem Rzymu. Wiadomo, że dochody Watykanu skutkiem wojny zmniejszyły się znacznie. Niema monarchów o szczodrej dłoni, a świętopietrze płynie cieniutką strużką. Watykan musiał zaciągnąć w Ameryce znaczną pożyczkę, zabezpieczając ją na swoich bogatych zbiorach dzieł sztuki, pałacach itd. („L'Intransigeant" pisze, że eksperci watykańscy ocenili bazylikę św. Piotra na 22 miljardy lirów, zaś pałace papieskie i zbiory watykańskie na mniej więcej taką samą sumę). Otóż katolicy amerykańscy pożyczając Watykanowi pieniędzy, skorzystali z okazji, aby udzielić mu pewnych wskazówek i wypowiedzieć szereg życzeń w swoisty sposób amerykański, bez dewocji i czołobitności ustalonej od czasu wieków średnich. Przedewszystkiem wypowiedzieli się Amerykanie za umiwersalizacją Kościoła katolickiego, który zdaniem ich jest kościołem włoskim, bo 90% wszystkich dygnitarzy i urzędników należy do narodowości włoskiej, co już od stuleci zapewnia Włochom przewagę przy wyborze papieża, a co krzywdzi i upośledza inne narody katolickie. Kościół powszechny nie może być kościołem włoskim. Taki stan rzeczy jest dla katolików Stanów Zjednoczonych nieznośny. Dalej domagają się katolicy amerykańscy, aby się papiestwo zrzekło przepychu, jakim się otacza, i powróciło do prostoty i pokory świętego Franciszka z Asyżu, prawego chrześcijanina. Watykan nie powinien zamykać się w granicach jednego narodu, poza którym jest przecie coś więcej, niż „barbarzyństwo". Ubolewają też katolicy amerykańscy, że Watykan nie chce współpracować ze Sztockholmem na gruncie społecznym i że wydał encyklikę odrzucającą myśl zbliżenia się wszystkich chrześcijan.

Ta iście amerykańska treść została oddana w bardzo prostej demokratycznej formie bez średniowiecznych zwrotów dewocyjnych, co miało w Watykanie wywrzeć wrażenie tak piorunujące, jakiego nie doznano tam od czasów wystąpienia Lutra. Rzecz prosta, że amerykańskie życzenia pozostaną narazie życzeniami i przez Watykan zrealizowane nie będą, ale przykład katolików amerykańskich nie pozostanie bez wpływu na cały świat katolicki. Amerykanin uznając zasady organizacji swego kościoła i kierownictwo papieskie, nie wyrzeka się własnego zdania w sprawach kościoła, a co najważniejsza, nie troszczy się o prawowierność doktrynalną, lecz kładzie nacisk na czynie. Ta postawa katolików amerykańskich jest skutkiem wpływu otoczenia ewangelickiego, które w wolności sumienia nie zna najmniejszych ograniczeń. Gdyby myśl katolicko-amerykańska znalazła echo w świecie katolickim, to chrześcijaństwo mogłoby się doczekać przemian gruntownych, jakie wszyby na dobre całemu światu cywilizowanemu.

Bukiet prawdziwie moralnych czynów chadeckich.

Zwyczajem stało się już, że pisemka chadeckie, a zwłaszcza zacofana matrona „Przyszłość“, obrzucają wszelkie urządzenia socjalistyczne najgorszem błotem. Byle czego czepiają się i wrzaskiem godnym lepszej sprawy starają się zohydzić wszystko to, co nie jest chadeckiem. Zapewne zagłuszają swe własne sumienie, które co do czystości idzie w zawody z zabrudzoną sutanną, dajmy na to pewnego księdza „von handele“. Krzyku temu wtórują już zawodowo dewotki i dewociarze, którzy w księżej sutannie widzą objawiające się wybawienie. Że tam jest coś innego, co nie tęgo wonią trąci, w to nie wchodzimy. A więc chadecy są moralni. Wszystko inne jest niemoralne. Jak jednak ta prawdziwa chadecka moralność w prawdziwem świetle wygląda, to przedstawiamy w poniższym bukiecie ich czynów.

Prałat podejrzany o zamordowanie nauczycielki.

Senzacją w życiu codziennem Kowna jest tajemnicze morderstwo nauczycielki Ostjanowskiej, której zwłoki znaleziono na szosie pod Birsztanami. Prowadzone energicznie policyjne śledztwo od dłuższego już czasu wskazywało na pewien ślad. W końcu policja nie dała sobie rady i oficjalnie śledztwo skierowała przeciw prałatowi kapituły ks. Olszewskiemu. Miał on z zamordowaną nauczycielką utrzymywać bliższy stosunek, a dla ukrycia skutków tego stosunku — nauczycielkę zamordowano.

Padło więc życie młodej nauczycielki, która zwiedzona miodowemi słówkami klechy, klesze zaufała. Dała zato życie. Tak wygląda ten iście chrześcijański czyn.

Księża biją się o... gospodynię!

Z Amsterdamu (stan N. York) donoszą amerykańskie pisma, że na plebanji polskiego kościoła parafjalnego św. Stanisława, wezwana została policja. Przybyli na miejsce detektywi stwierdzili, że proboszcz parafji, 50-letni ks. Antoni Pinciurek, pobity i poraniony został przez wikarego, ks. Pawła Miśkiewicza.

Nos proboszcza został zmiażdżony, a na głowie jegomościa znaleziono kilkanaście poważnych ran, zadanych kołem z płotu. Wikary jako młodszy i silniejszy nie poniósł żadnego szwanku. Poranionego proboszcza przewieziono do szpitala św. Marji, a wikarego zatrzymały władze policyjne, do czasu wyjaśnienia sprawy.

Powodem bójki rzekomo była piękna siostrzenica proboszcza, spełniająca u księży obowiązki gospodyni.

Wypadek ten sam mówi za siebie. Z powodu leciwej gospodyni księża biorą się za łby, nieprzymierzając jak zwykli śmiertelnicy, nie bacząc na to, iż nibyto noszą święcone sutanny.

Jest to szczyt okrzyczanej moralności księżej, a wynika z celibatowego obskurantyzmu.

Celibat i dzieci bez ojców niech żyją więc!

Chadecki nauczyciel oskarżony o bigamję i zabójstwo.

Z Jordanowa donoszą niesamowitą wprost sprawę o bogoojczyźnianym nauczycielu w Słonem, koło Rabki, niejakim F. Był on sobie tam głównym filarem chadecji i jako taki uchodził za bożyszcze tamtejszej ludności. Z życia prywatnego tego znakomitego pedagoga przenikło do opinji publicznej, że maltretowaniem zmusił żonę do upuszczenia domu. Dla odmiany zapraszał do siebie na długie wieczorne posiedzenia 15-letnią córeczkę jednego z chadeckich luminarzy. Nie wchodzimy w to, jaki temat wieczornych wykładów był na porządku dziennym, jak fama jednak niesie, to były tam erotyczne zabiegi i wprawianie dziewczątka w zawód matki.

Nie wystarczyło to jeszcze pedagogowi. Wyjeżdżał on sobie często na Wileńszczyznę, gdzie dodatkowo utrzymywał stosunek miłosny z pewną panią. Trwało to dłuższy czas. Pewnego razu otrzymuje prawowita małżonka nauczyciela zawiadomienie od swej konkurentki, że ona jest obecnie prawowitą małżonką sławnego pedagoga i że jej ślub odbył się z nim w Wilnie.

Sprawa przedostała się do wiadomości władz bezpieczeństwa, które wniosły przeciw owemu nauczycielowi doniesienie o bigamję.

W międzyczasie pierwsza żona p. F. wśród bardzo podejrzanych objawów zachorowała ciężko i wkrótce zmarła. Władze zarządziły sekcję zwłok i miały stwierdzić, że powodem śmierci była trucizna. Zaś szanowny pedagog dowiedziawszy się o doniesieniu o bigamję, zbiegł w niewiadomym kierunku i poszukiwany jest przez policję.

Oto wiązanka prawdziwie chrześcijańskich wyczynów chadeckich. Beznadziejne brudne sumienia, roztaczające wokół siebie niemożliwą zgniliznę moralną, ubierają się w togę rzekomej moralności i chcą świat uzdrawiać.

„Przyszłość“ może być dumna z wyczynów jej pobratymców!

(„Dla kogo więc oświata“ szanowny księże dobrodzieju?)

Nie-bialski, ale koło Białej.

Tow. poseł Pająk przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 6 stycznia 1929 r. odbyło się nadzwyczaj liczne zgromadzenie publiczne w Bestwinie w lokalu p. Thiebergera. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 200 osób ze wszystkich sfer obywatelskich. Zagaił zgromadzenie tow. Sabuda, przewodniczący miejscowego Komitetu P. P. S., którego powołano również na przewodniczącego zgromadzenia. Na sekretarza wybrano tow. Rosenberga.

Tow. poseł Pająk powitany przez przewodniczącego wygłosił trzygodzinny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie ze szczególnem uwzględnieniem polityki wewnętrznej oraz stosunku Rządu do Sejmu i odwrotnie. Referent omówił szczegółowo preliminarz budżetowy na rok 1929/30, z którego wynika, że ludność najuboższa w państwie płaci największe podatki. Na ogólną kwotę 2 miljardy 630 miljonów złotych $^{2}/_{3}$ przypada w formie podatków pośrednich na szerokie warstwy ludności pracującej. Po stronie wydatków można zauważyć to samo, że korzyści z wydawanych przez państwo pieniędzy w $^{2}/_{3}$ osiąga stan posiadający z krzywdą stanu biednego.

Tow. poseł Pająk złożył również dokładne sprawozdanie z działalności Zw. P. P. S. w Sejmie, oraz wskazał zebranym na plany reakcyjne zmierzające do zepsucia obecnej konstytucji polskiej, i chęć obrabowania ludności pracującej z jej praw. Mowcę za nadzwyczaj rzeczowy, popularny i interesujący referat nagrodzono oklaskami.

Tow. Sabuda złożył sprawozdanie z działalności Rady gminnej, w której zasiada kilku naszych towarzyszów. Sprawozdanie to uzupełnił tow. Rosenberg.

W dyskusji zabrał głos niejaki Niemczyk, który przed kilku laty został wydalony z szeregów klasowej organizacji zawodowej z powodu malwersacji. Obecnie p. Niemczyk jest na żołdzie N. P. R.-u. Agitator ten plótł trzy po trzy o wszystkiem i o niczem tak, że trudno go było traktować poważnie. Nic więc dziwnego, że tow. poseł Pająk z humorem odpowiadał na banialuki Niemczykowe, a zgromadzeni uśmiali się serdecznie.

Następnie uchwalono rezolucję protestującą przeciw podarowaniu przez Radę gminną jednego morga ziemi Kółku Rolniczemu i Tow. „Sokół“ w Bestwinie z krzywdą innych, a zwłaszcza robotniczych stowarzyszeń.

Przewodniczący podziękował zgromadzonym i referentowi za przybycie i zakończył zgromadzenie okrzykiem na cześć P. P. S. i tow. posła Pająka, co zebrani z entuzjazmem podjęli. Przed rozejściem się zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Tow. poseł Pająk udzielił szereg porad zgłaszającym się obywatelom i żegnany przez miejscowych towarzyszów odjechał późnym wieczorem na stację do Czechowic.

Zaznaczyć należy, że poseł tow. Pająk cieszy się w całym powiecie ogólną sympatją, a obywatele ze wszystkich gmin dopraszają się jego przybycia na zgromadzenia. Stwierdzić również należy, że poza P. P. S. nikt więcej żadnych publicznych zgromadzeń w okręgu nie urządza.

Nowi sanatorzy i . . . . stare metody.

W N-rze 49 i 50 z dnia 23 grudnia ub. r. redaktorzy wychodzącego w Bielsku tygodnika pod nazwą „Zjednoczenie“ bardzo dziwnym sposobem odkryli, iż redagują pismo ssssanacyjne i w artykule „Zjednoczenie“ dobrym informatorem, chwalą swoją niebotyczną sanacyjność, uderzają w „Placówkę Kresową“.

Godząc się w zupełności w ocenie „Placówki Kresowej“ przez to pismo, nie możemy się jednak wstrzymać od uwagi, że panowie redaktorzy, albo lepiej Komitet redakcyjny tego tygodnika, wysławiając swoją neosanacyjność, cośkolwiek przeholował, a nam się wydaje, że przeholował za bardzo. Wyłączając z pod krytyki p. prof. Lubertowicza, który, zdaje się nam, nie orjentuje się jeszcze w tutejszych stosunkach, nie może się powstrzymać od podkreślenia tego, że w sanacyjność reszty panów z Komitetu redakcyjnego nie chce się nam wierzyć, a nawet nie możemy, oczywiście wyłączając pojęcie sanacyjności tych od 9 brygady.

Stojący bowiem na czele Komitetu redakcyjnego „Zjednoczenia“ są aż zanadto z ich dotychczasowej działalności znani, a w szczególności z tego, że ich wyrocznią lub jak chcą to „Alfą i Omegą“ z jednej strony był zawsze Dmowski, a z drugiej Korfanty, nie wyłączając i obecnej chwili.

Jeżeli więc dziś mienią si ębyć sanatorami, to zapewne tylko zewnętrznie, aczkolwiek i z tem nie jest im do twarzy.

Znaną bowiem rzeczą jest, że w Komitecie redakcyjnym zasiadają wyłącznie urzędnicy państwowi. Tworzą oni także Związek urzędników państwowych, na czele którego stoi dotychczas jako prezes największy na tutejszym terenie poplecznik Korfantego, ks. prof. Milik.

O ile zatem panowie z tego Komitetu muszą się w Związku urzędników podporządkowywać wskazaniom zausznika Korfantego, to trudno przypuszczać, aby z drugiej strony nie byli jego wyznawcami.

Nadto zdaje się nam, że w Komitecie zasiada także patentowany wszechprezes organizacji polskich w Bielsku. O ssssanacyjności pana wszechprezesa mamy także swoje zdanie.

W dobie otrzymywania kredytów rządowych na budowę domów mieszkalnych, pan prezes zakrzątnął się i kredyt ten otrzymał. Wybudował sobie także odpowiedni gmach mieszkalny. Przypuszczać tedy należałoby, że wszechprezes mając swoje własne mieszkanie w swoim własnym gmachu, opuści dotychczas zajmowane mieszkanie i do własnego przeprowadzi się, dając możność innemu zajęcia mieszkania względnie taniego.

Ktoby tak jednak myślał, pomyliłby się stanowczo. Albowiem sanacyjność pana prezesa dopuszcza kombinacje tego rodzaju, że dom wybudowany za kredyt rządowy puszcza na parceli jak słyszeliśmy za zł. 500.— miesięcznie, sam zaś mieszka sobie dalej w taniem mieszkaniu.

Rachunek jest tego rodzaju, że lokatorzy zajmujący obecnie jego dom, spłacą mu go za lat kilka, a pan prezes po kilku latach będzie właścicielem nieobciążonego domu, za który grosza nie wyłożył.

Jeżeli więc panowie z Komitetu w ten sposób pojmują sanacyjność, to ostatecznie nic przeciw temu mieć nie możemy, uważamy jednak, że sanacyjność tego rodzaju trąci 9 brygadą. To raczą ci panowie podkreślać. A jak tam wyższe władze na tego rodzaju sanatorów zapatrywać się będą, w to nie wchodzimy i wchodzić nie chcemy, gdyż wiemy, że i ta wyższa sfera coś zanadto trąci sanacyjną myszką.

Akcja żywnościowa dla bezrobotnych w pow. bialskim.

Dzięki energicznym staraniom tow. posła Pająka przy poparciu p. starosty Strzelbickiego przyszła do skutku akcja żywnościowa dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłku.

W tym celu urzędy gminne przeprowadzą rejestrację wspomnianych bezrobotnych, którym zostanie żywność przydzielona.

P. wojewoda Kwaśniewski chce sprawę tę w ten sposób załatwić, aby bezrobotnym wydzielały pożywienie t. zw. kuchnie ludowe, na co się zgodzić nie możemy, gdyż uważamy, że lepiej by było, aby żywność przydzielano bezrobotnym wprost, gdyż każdy bezrobotny potrafi sobie w domu ugotować strawę sam, podczas, gdy kuchnie ludowe wśród bezrobotnych nie cieszyły się nigdy popularnością, na co wpłynęły różne przyczyny.

Wielkie Zgromadzenie bezrobotnych w Czechowicach.

W piątek, dnia 4 stycznia br. odbyło się tu wielkie zgromadzenie bezrobotnych. Przybyli z Czechowic (Żebraczy), Dziedzic, Mazańcowic, Ligoty i okolicy. Do zgromadzonych przemówił tow. Rusinek, sekr. Okr. Rady Rob. w Czechowicach. Po obszernej dyskusji, jaka się wywiązała w związku z ostatnio powziętą uchwałą Z. O. F. B. w Bielsku, na mocy której zostały wstrzymane zasiłki, zgromadzeni uchwalili:

1) Potępiają z całą stanowczością krzywdzące zarządzenie.

2) Wyrażają z tego tytułu jak najenergiczniejszy protest i domagają się:

a) przywrócenia zasiłków dla robotników sezonowych, bez względu na wysokość ich zarobków w czasie ich zatrudnienia (Uchwała orzeka, że kto zarabiał więcej jak 6 zł. dziennie, traci prawo do uzyskania zasiłków),

b) przyznania zapomogi tym wszystkim, którzy korzystali z pomocy doraźnej.

Przegląd światowy.

Zgon Mikołaja Mikołajewicza.

Zmarł w Nicei wielki książe Mikołaj Mikołajewicz. Zmarły Mikołaj Mikołajewicz reprezentował na dworze rosyjskim kierunek uniezależnienia się od wpływów niemieckich, czem często narażał się cesarzowej. Był również przeciwnikiem głośnego Rasputina, zdając sobie dokładnie sprawę z nieograniczonego wpływu, jaki ta ciemna figura wywierała na cesarzową i jej najbliższe otoczenie. Podczas wojny mianowany był głównym dowódcą armji i zaraz w pierwszych dniach wydał słynną odezwę do Polaków „o marzeniach waszych ojców i dziadów". Endecja dała się wziąć na lep tych frazesów. Na szczęście losy pokierowały inaczej i jeśli marzenia naszych ojców ziściły się, to dlatego, że w Rosji wybuchła rewolucja. Od wybuchu rewolucji Mikołaj Mikołajewicz stale przebywał we Francji, uważany przez większość monarchistów za kandydata do tronu rosyjskiego. Liczył lat 72.

150 ludzi poniosło śmierć podczas orkanu w Japonji.

Z Tokjo donoszą, iż liczba zabitych przez wielki huragan na zachodnich wybrzeżach Japonji, wynosi według ostatnich obliczeń 150 ludzi. Obliczenia strat materjalnych jeszcze nie ukończono.

Katostrofa śnieżna we Lwowie. — Zmobilizowano 700 robotników.

Z powodu katastrofy śnieżnej, w magistracie odbyła się konferencja celem ostatecznego załatwienia tej sprawy. Kierownik miejskiego zakładu czyszczenia miasta podniósł, że ostatnie opady śnieżne wynosiły pół metra, co wobec 1.500 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni ulic i planów wynosiło pół miljona ton, czyli 5 milj. metrów sześć. śniegu. Obecnie zatrudnia miasto celem usunięcia śniegu 700 robotników. Gdyby nie było dalszych opadów, to śnieg obecny może być usunięty przy wzmożonej pracy w ciągu 10-ciu dni.

Sto tysięcy ludzi chorych na grypę w Berlinie.

W Berlinie szerzy się w sposób niepokojący epidemja grypy. Liczba zachorowań wynosi około 100.000. W Poczdamie panuje epidemja dyfterytu, na który zmarło już kilkanaście osób.

Wojna gazowa największą zbrodnią. Pierwszy atak gazowy kosztował życie 6 tysięcy ludzi.

We Frankfurcie nad Menem otworzono Kongres międzynarodowej Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności, poświęcony kwestjom przeciwstawienia się metodom nowoczesnym prowadzenia wojny oraz ochrony ludności cywilnej przed grozbą wojny gazowej.

Główny referat wygłosił prof. dr. Levin na temat „O skutkach wojny gazowej". Mówca wykazał, że obecnie mamy już 25 rodzajów gazów trujących, znanych nauce, a niedługo ilość ich wzrośnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny gazowej na froncie belgijskim kosztował życie 6.000 ludzi.

Ten fakt maluje pespektywę przyszłej wojny, w której gazy odegrać mają tak olbrzymie znaczenie. Dotąd oświadcza dr. Levin, gaz jako trucizna był wyłącznie rezerwatem skrytobójców. Nawet Rzymianie z pogardą odrzucali broń trującą. Obecnie zaś nie drobne ilości, lecz całe chmury gazów rzucane są na ludzkość, przed któremi niema ucieczki, ani ochrony, a które nie zabijają nagle lecz powoli paraliżują funkcje organów oddechowych tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmiertelny, rzęzi i wije się w mękach. Wobec tego wojna taka ze strony uczucia ludzkiego jest czemś tak potwornem, że uważać ją należy za najgorszą zbrodnię, popełnianą na całem społeczeństwie ludzkiem.

Przemówienie prof. Levina wywołało niebywałe wielkie wrażenie na słuchaczach, wśród których dały się słyszeć głośne szlochy. Kilka delegatek opuściło salę, nie mogąc słuchać w spokoju opisów skreślonych przez profesora.

W obronie praw robotników miejskich Cieszyna.

W sprawie niesłychanych zarządzeń ks. prałata Londzina, burmistrza miasta Cieszyna, w stosunku do robotników miejskich a zatwierdzonych przez Radę gminną z mecenasem i sojusznikiem ks. Londzina Drem Glancem, wniósł tow. poseł Machej następujący protest do Starostwa:

Do

Starostwa

w Cieszynie.

Podpisany członek Rady miejskiej w Cieszynie wnosi niniejszem **rekurs** przeciw uchwale Rady miejskiej w Cieszynie powziętej na posiedzeniu Rady miejskiej w Cieszynie dnia 17-go grudnia 1928 roku, według której tylko tym robotnikom miejskim wypłacony ma być dodatek świąteczny, którzy podpiszą rezygnację z obowiązującej umowy zbiorowej zawartej pomiędzy gminą z jednej a organizacją robotników miejskich z drugiej strony. Podpisany zaznacza, że umowa została potwierdzona przez Wydział gminny uchwałą z dnia 5 marca 1924. Podpisany wnosi równocześnie o unieważnienie zaczepionej uchwały Rady miejskiej, a wniosek swój uzasadnia jak następuje:

Ustęp e) § 1-go zawartej umowy zbiorowej postanawia, że w razie nieoczekiwanego wzrostu drożyzny i temsamem pogorszenia stopy życiowej robotnika, zostanie zastosowany w pełni wynik obliczeń Komisji statystycznej w Katowicach przy uwzględnieniu kosztów wzrostu lub spadku drożyzny w Cieszynie z tem, że podwyżka nastąpi po wykazie plus 5%, zaś po wykazie minus 10% w stosunku do kosztów utrzymania.

Ewentualne zniżki nie mogą być dalej stosowane, jeżeli zniżka osiągnie stopę życiową przedwojenną.

Przełożeństwo miasta umowy w tym punkcie nie dotrzymywało już od roku 1926, pomimo że robotnicy wypowiedzenia umowy ze strony Wydziału gminnego nie otrzymali ani też dobrowolnie na żadną zmianę umowy się nie zgodzili. Przełożeństwo miasta przyznawało w miejsce punktu e) § 1-go umowy dowolne podwyżki zarobków, które nigdy nie odpowiadały faktycznemu ani też przez Urząd statystyczny w Katowicach obliczonemu wzrostowi kosztów utrzymania. Wobec takiego bezprawia ze strony Przełożeństwa miasta, Związek Pracowników Użyteczności Publicznej odniósł się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą o spowodowanie Urzędu gminnego do dotrzymania umowy zawartej z robotnikami. Jakkolwiek Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stanęło po stronie krzywdzonych robotników, to burmistrz ks. prałat Londzin oświadczając, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie ma tu nic do gadania, wydał zarządzenie, że skromną jałmużnę, jaką Rada miejska przyznała robotnikom w miejsce wydatnej i uzasadnionej podwyżki płac, — wypłacić należy tylko tym robotnikom, którzy podpiszą deklarację, że umowa zbiorowa zawarta w roku 1924 nie obowiązuje.

W załączeniu przesyła podpisany jeden egzemplarz „Gazety Robotniczej" opisującej postępowanie prałata ks. Londzina z robotnikami. Zarządzenie ks. Londzina zatwierdziła Rada gminna uchwałą swą powziętą na posiedzeniu dnia 17 grudnia 1928.

Wychodząc ze stanowiska określonego § 93 ordynacji gminnej wnosi podpisany niniejszy rekurs z prośbą o unieważnienie odnośnej uchwały Rady gminnej jako sprzecznej z obowiązującemi w tej dziedzinie ustawami i wszelkiem pojęciem moralności.

Niedotrzymywanie bowiem zawartej umowy z jednej strony a uzależnienie wypłacenia jałmużny świątecznej od zrzeczenia się natychmiast przez robotników praw i korzyści materjalnych z drugiej strony jest wysoce niemoralnym czynem, sprzecznym z obowiązującemi ustawami, na które powołuje się pismo Ministerstwa znajdujące się w Urzędzie gminnym.

Fakt, że robotnicy podpisali deklarację wydaną przez ks. Londzina, nie wyczerpuje sporu, albowiem uczynili to pod groźbą nieotrzymania jałmużny na święta, czemu nie mogli się przeciwstawić ze względu na niedostatek, w jakim się znaleźli na święta wraz z rodzinami. W odpowiedniej chwili podpisy te zostaną z odpowiedniem umotywowaniem odwołane.

Cieszyn, dnia 27 grudnia 1928.

Józef Machej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Starostwo nie zechce przyznać słuszności tow. Machejowi. Chodzi tu przecież o kompromitację ultra-klerykała i męża zaufania wszechwładnej obecnie sanacji moralnej. Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie dalsze instancje.

Co na to Główna Dyrekcja Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

Co powie pan Minister Pracy i Opieki Społecznej? — Krzywdzące uchwały Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bielsku. — Pan Starosta arbitrem i wnioskodawcą. — Setki bezrobotnych zdanych na śmierć głodową.

Od czasu wyborów do Sejmu w powiecie naszym zauważyć można, iż czynniki rządowe dziwnie po macoszemu traktują sprawy ludności tutejszej, której przynależność procentowo, jeśli chodzi o taki naprzykład okręg, jakim jest Bielsko i Czechowice, większa jest do P. P. S., aniżeli do tak zwanej „sanacji" czy wreszcie chadecji, po której śladu nie pozostało. Tu bowiem koncentruje się cały ruch przemysłowy — tu też największą tworzymy siłę organizacji politycznych i zawodowych. Wynik tedy wyborów nie był więc chyba niespodzianką (tak przynajmniej sądzimy) dla panów sanatorów, ale potwierdzeniem, że rezolucje nasze to nie, jak pisze „Il. Kuryer Codzienny" w N-rze z dnia 7 stycznia br. „słowa do kosza idące, z któremi nikt się nie liczy", ale prawdziwa treść — żywe odzwierciadlenie niekłamanej siły proletarjatu, który umiał w sposób zdecydowany odpowiedzieć na ataki z lewa i prawa idące, zwyciężył!

Rozumie się, że zwycięstwo nasze (w okręgu) nie mogło i nie zaważyło na zmianie systemu rządzenia państwem, który to system, jak na dzisiejsze czasy, tej „urojonej i rzeczywistej rzeczywistości" stał się melodją znanej powiastki, niedawno przytoczonej przez tow. D., a zaczynającej się od słów... „gadał dziad do obrazu, a..." itd., stąd zemsta na tych wszystkich, którzy śmiało i bez obawy konsekwencji, które w nagrodę dziś na nich spadają, głosowali na listę P. P. S., która w rezultacie zwycięstwo u nas odniosła. Nie mogli porażki tej przeboleć ci u steru stojący „czwartacy", postanowili tedy zemścić się na nas i mszczą się sromotnie. Największej ucierpieli bezrobotni i cierpią, na których wprost orgje uprawiają.

Jeśli chodzi o bezrobotnych korzystających ze świadczeń t. zw. „pomocy doraźnej", to tu Rząd wyjątków nie robił, albowiem zarządzenie, mocą którego zostały wstrzymane zasiłki, nie miało lokalnego zastosowania, ale dotyczyło ono wszystkich bez wyjątku. Interwencje podpisanego z tow. posłem Regerem odniosły ten skutek, ż Główna Dyrekcja Funduszu Bezrobocia w Warszawie, na wniosek p. Min. Pracy i Opieki Społecznej, udzieliła w formie łaski jednorazowego „ochłapu", zaś Woj. Śląskie z rezerwowych funduszów przyznało w okresie od lipca do września ub. r. od 5-ciu do 10-ciu zł. tygodniowo na osobę. Po tym czasie i to odebrano bezrobotnym, a kiedy, jak np. u nas w gminie Czechowice zgłosili się do Urzędu gminy z prośbą o wsparcie, p. komisarz rządowy kazał im iść do P. P. S.

W taki to sposób nadużywa się władzy, zohydza się w oczach biednych ludzi partje i związki zawodowe, ażeby te ostatnie zastąpić „Federacją Pracy", której agitatorzy węszą po fabrykach, zalecając ją jako eliksir zbawienia. Do tego tematu powrócimy jeszcze niejednokrotnie, dziś chciałem o nowym napisać skandalu, jaki ma miejsce na podwórku Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bielsku, którego przewodniczącym jest sam p. starosta Duda.

Leży przed nami sprawozdanie Funduszu Bezrobocia w Warszawie, z którego wynika, że okręg bielski dał za rok 1927 — 462.697.02 zł. nadwyżki i jest na szóstem miejscu w szeregu okręgów bezdeficytowych. Wydatki administracyjne według wspomnianego sprawozdania, wynoszą w stosunku do ogólnej sumy wykazanej przez Fundusz Bezrobocia za rok 1927 6,51%, a zatem na Obwody, wielkiego obciążenia w pozycji „administracji" nie spostrzegamy. Nadwyżka tedy powędrowała do Warszawy. Podobnie było i w roku ubiegłym. Różnica ta tylko, że nadwyżka za rok 1928 według wszelkiego prawdopodobieństwa i danych, jakiemi w tej chwili rozporządzamy, będzie sięgała jednego miljona złotych. Widzimy więc, że przy dobrej chęci i woli, można było znaleść pokrycie na udzielenie zapomóg dla tych bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy doraźnej, a którą specjalnem rozporządzeniem w marcu ub. roku wstrzymano zupełnie. Złośliwi utrzymują, że to za wybory, o których dość często w rozmowach prywatnych z ust p. starosty słyszeli. No ale to jeszcze nie wszystko! Ostatnio na wniosek p. starosty, poczyniono dalsze ograniczenia, bo oto wstrzymano zasiłki tym wszystkim, którzy zarabiali powyżej 6 zł. dziennie, pomimo, że robotnicy ci zgodnie z ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. podlegali ubezpieczeniu, opłacając przypadający na nich procent z zarobków, na fundusz bezrobocia. Tak to panowie pracodawcy, przedstawiciele miast i gmin, pod przewodnictwem p. starosty, który zresztą sam był wnioskodawcą, mimo protestu z naszej strony, uchwałę tę przeprowadzili, a Główna Dyrekcja w Warszawie, łaskawie i wspaniałomyślnie akceptować raczyła.

Zapytujemy tedy Pana Ministra Pracy i Op. Sp. i Gł. Dyrekcję Funduszu Bezrobocia w Warszawie, co czynić?

Setki starców, którym zamknięto bramy fa-

bryk, przymiera głodem — a Rząd dno nędzy ich pogłębił, odbierając zasiłki, jako jedyne źródło, gwarantujące im jaką taką wegetację. Czyż to nie wstyd, ażeby w tej połaci ziem naszych, które o krok sąsiadują z Czechami z jednej, a Niemcami z drugiej strony, działy się rzeczy wprost potworne? I któż pytamy, kto ma sumienie żądać od nieszczęśliwców tych prawości, skoro im odebrano środki do życia, wypędzono z fabryk jako sprzęt przestarzały, nie wytrzymujący pędu dzisiejszej racjonalizacji i z takim spokojem patrzymy na nędzę tych ludzi, na ich skostniałe od zimna palce, żebrzących o suchy kawałek chleba.

Oto niekłamana rzeczywistość, oto obraz „Nowego Życia" za rządów obecnych, obraz, przypominający czasy, o których zapomnieć silimy się daremnie. Oto obraz proletarjusza śląskiego, który krwawił się o każdą piędź ziemi — zdobywał fabryki, które dziś przechodzą w ręce kapitalisty Harrimana, a ziemia — potem trudu roboczego roszona, w rękach książąt i magnaterji upadłej, a którą w czasie walk plebiscytowych i powstań, robotnikowi obiecywano. Robotnik zdany dziś na łaskę bezwzględnego kapitału rekinów amerykańskich, jęczy pod ciężarem niesprawiedliwości, ugina się przy ciężkiem kilofa uderzeniu, sprzedaje młodość swoją za kilka złotych dziennego zarobku, ażeby na stare lata żebrać pod murami domów, prosić o jałmużnę. Rząd mimo tylokrotnych obiecanek, ubezpieczenia na starość nie wprowadził. Ustawa o czasie pracy stała się iluzoryczną, łamią ją fabrykanci tolerowani przez władze, nakładające na nich tak śmiesznie małe kary, że „krzywda" ta jest dla nich rentującym się nieźle interesem.

Bezrobotnych pozbawiono zasiłków. Tysiące głodnych przed murami fabryk. Nędza coraz to straszniejsza — głód, coraz to nowe pożera ofiary. To jest ta rzeczywista rzeczywistość, której nie przytłumi okrzyk „Niech żyje!".

Czechowice, w styczniu 1929.

Rusinek Kazimierz.

Korespondencje.

PRUCHNA. Kłusownictwo. Przed kilku dniami złapano członka Wydziału gminnego w Pruchnej P. Ł. na gorącym uczynku, jak tenże czatował na zające w ogródku miejscowego kowala J. W. Jest to fanatyk klerykalny, socjalistożerca, który na ostatniem posiedzeniu Wydziału gminnego oświadczył, że „socjalistów, to plugastwo należy zniszczyć i wytępić, by się nie rozszerzało". Poznaliśmy znów jednego wroga ludu pracującego. Należałoby koniecznie wyrugować takiego człowieka ekscentrycznego z Wydziału gminnego.

ANDRYCHÓW. Durnie chadeckie piszczą! Kołtuńska brać chadecka w Andrychowie wyje, piszczy, parska i nawet kwiczy, bo oto świeczkowe dziady i różańcowe stare kwoki dopomogły im do spółki z komunistami do uzyskania 18 mandatów w andrychowskiej Kasie Chorych.

Bialska „Przyszłość" zachłysnęła się „ambitem" andrychowskiego ks. Buchały i zdaje się jej, że droga z Andrychowa do Kalwarji cała zostanie syropem wysmarowana dla większej wygody p. Hojnego w razie, co nie daj Boże, nieszczęśliwego potknięcia się tego „dzielnego" sprzymierzeńca białogłów chadeckich.

Głupawe indory plebańskie piszczą ile tylko sił: Słuchaj narodzie! W Kalwarji socjaliści przegrali! Wiwat! Dziadowska nasza odpustowa brać zwyciężyła!

Czyż wy głupcy krzykiem chcecie zatrzeć fakt, że podczas, gdy przy ostatnich wyborach P. P. S. uzyskała w Kalwarji tylko 2 głosy, to obecnie ilość ta wzrosła do 23. Pracujcie dalej tak „cicho i skutecznie" kol. Spiewla, a z pewnością przy następnych wyborach podczas największego odpustu i zjazdu pielgrzymów socjaliści urządzą przed samym waszym nosem wiec z pochodem i czerwonym sztandarem.

Jakżeż tam Wadowice? Wszak tam nie tak dawno socjalistów było bardzo mało, a teraz posiadają większość mimo cudów kol. Surmy. Sama „Przyszłość" to zresztą przyznaje, pisząc, że w Wadowicach poszło trochę gorzej. Nr. 1 chadecki dostał 147 gł., dwójka czerwona 156 głosów. Powiadacie, że używano tam najbardziej chamskich metod walki, a my was za to nazwać musimy bezczelnymi kłamcami, albowiem na tow. Papłę żaden robotnik złego słowa nie powie, ponieważ pracuje dla klasy robotniczej całem sercem i duszą.

Daremne wycie chadeki miłe — nigdy do tego nie przyjdzie, by piernikarze odpustowi i producenci świec różańcowych ludzkość mieli prowadzić na nowe tory.

Kapie wam z nosa, a wam się zdaje, że to esencja rozumu wycieka z nadmiaru wzruszeń, odniesionych w związku z wyborami do Kasy Chorych.

O biedne chadeckie świeczki łojowe, jakżeż głupio wyglądają te wasze cielęce zachwyty i psie apetyty nad flaszką aptekarskiej jodyny.

Oj, tak, tak! Nadejdzie jednak i dla was andrychowscy chadecy dzień zapłaty, a wtenczas niejedną flaszkę jodyny wysmarujemy na waszych nosach, aby nie powiedziano, że Kasa Chorych jest tylko dla socjalistów.

ŁODYGOWICE. Różowe okulary „Placówki Kresowej". Bogoojczyźniaków z Łodygowic napełnia otuchą wszystko co Zwierzchność gminna dokona.

Szczególnie cielęcemi zachwytami obdarzają p. Mrowca, zastępcę naczelnika gminy, którego niesympatyczną osobą byliśmy zmuszeni kilkakrotnie się zajmować na łamach „Wyzwolenia Społecznego".

Kunszt przekręcania faktów zdawien dawna jest uprawiany przez „Placówkę Kresową", lecz w ostatnich czasach przeholowała nawet samą siebie.

Ostatnie wybory do Sejmu wykazały niezbicie pogrom endeków w naszej gminie. Byli przecież tutaj niepodzielnymi panami, a dzisiaj brzuch i kieszeń im przerażająco chudnie, bo lud poznał już ich po kieliszku i grzmoceniu pięścią o stół, a p. Mrowiec przekonał się, że i na niego sądy polskie znajdą radę, gdy tylko próbuje robotnikiem po chamsku poniewierać.

Niema się czem chwalić endeciątka głupie takimi rzeczami, że p. Zarazik buduje sobie dom, bo to nie wasza zasługa, tylko jego pieniądze i domów takich budują w każdej gminie wszyscy ci, co sobie na to pozwolić mogą, lecz nigdzie tego nie zapisują na konto endeckich niemrawców.

Okadzają też „plackorze" plebanję w Łodygowicach, bo jakżeż tego nie czynić, kiedy tam pachnie niemiło i to bardzo nieprzyjemnie. Ks. proboszcz sobie siedzi wygodnie z p. Mrowcem na jednym stolcu i tak sobie gazdują na tem co ludzie zniosą i wcale im się nie rozchodzi o komitet kościelny, albo o jakąś kontrolę, bo nacóż im to, kiedy kwitami od rachunków oblepić sobie będą kiedyś mogli swoje ściany.

Powiadają, że to na chwałę Bożą, ale my się pytamy na czyj pożytek?

30 tysięcy zł. to ładny pieniądz, choć to nie duchowna rzecz.

„Wzorowe" drogi po prawdzie tak wyglądają, że narażają ludzi i bydlęta nawet endeckie, nauczone po takich dziurach chodzić na złamanie karku. Pełno w nich dziur a brukowane są takimi kamieniami, jak głowa p. Dobiji z Rybarzowic (b. posła od „Boga i Ojczyzny").

No, ale ci „apostołowie" endeccy tego nie czują, bo taki Mrowiec, sekretarz gminny i sługa „naczalstwa" swe ciężkie figury umieszczają zawsze w aucie p. barona, w którem się już koła niemiłosiernie pokrzywiły z powodu ciężaru takich „cienkich" pasażerów.

Radzimy p. baronowi, by tym wygodnisiom nie dostarczał więcej auta. Niechaj sobie swoje nogi wypróbuje na dziurawym moście na Zylicy a jesteśmy pewni, że się im odechce, o ile sobie gnaty w rzece na kamieniach nie połamią, pisać bredni o swej kiepskiej gospodarce w „Placówce Kresowej".

Musimy też niecoś o żydach napisać, na których endecy z Łodygowic tak bardzo narzekają.

Dziwnem to w ich ustach wygląda, boć każdy o tem doskonale wie, że nikt takich dobrych interesów w miłej zgodzie z żydami nie prowadzi, jak właśnie endecy. Cóż to p. Mrowiec nie lubisz pan żydów? A fe! To nieładnie! Przecież wiemy że niegorzej od nich handlować potrafisz, a jak zajdzie potrzeba, to i pomoc — — — nie odrzucisz.

Przodkowie nasi zakładali kółko rolnicze i pozbyli się tym sposobem 16 rodzin żydowskich, bo uczciwie gospodarzyli, a wy co obecnie z Kółka zrobiliście? Aby was endeków stamtąd wygnać, to żony wasze okna muszą trzaskać, bo się wam tam wygodnie wódkę pociąga. A gdzie „Pomoc bratnia"?

Tylko pocichutku zalane pały endeckie, bo możemy trochę więcej waszych narodowych brudów na światło dzienne wyciągnąć.

II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie art. 13 Statutu Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. zwołuje II-gi Zjazd Organizacji na 1-go i 2-go lutego 1929 r. do Krakowa.

Porządek dzienny Zjazdu: 1) Otwarcie, 2) Referat: „Znaczenie Organizacji Młodzieży w ruchu robotniczym", 3) Sprawozdanie Organizacyjne i kasowe Komitetu Centralnego, 4) Referat: „Ochrona Pracy Młodocianych", 5) Sprawy Sportu, 6) Zlot Wiedeński 1929 r., 7) Referat: „Praca wśród Młodzieży Wiejskiej", 8) Sprawozdanie Komisji Zjazdowych: a) organizacyjnej, b) spotkań i Obozów letnich, c) Czerwonego Harcerstwa, 9) Wybory: a) Komitetu Centralnego, b) Komisji Rewizyjnej, 10) Zamknięcie Zjazdu.

Do 20 stycznia r. b. należy składać do Kom. Cent. poprawki do porządku dziennego i wnioski na Zjazd.

Do tego dnia Komitety Wykonawcze winny zgłosić delegatów na Zjazd. Wykaz delegatów należy sporządzić w dwóch odpisach: jeden przesłać do Komitetu Centralnego, Warszawa, Warecka 7, drugi do tow. Korolewicza, Kraków, Dunajewskiego 5, Oddział T. U. R.

Komitet Centralny
Organizacji Młodzieży T. U. R.

IV Walny Zjazd
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Dnia 3 i 4 lutego r. b. odbędzie się w Krakowie IV Zjazd T. U. R.

Otwarcie nastąpi dnia 3 lutego r. b. o godz. 10-tej min. 30 w sali Teatru starego.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie, wybór Prezydjum, powitanie, 2) Ideologja TUR (referat wstępny bez dyskusji, 3) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego (decentralizacja pracy, zagadnienia organizacyjne, wydawnictwa itp.), 4) Czynnik wychowawczy w pracy T. U. R., 5) Robota wśród kobiet i robota wiejska, 6) Praca T. U. R. w organizacjach zawodowych, 7) Dziedzina sztuki w T. U. R., 8) Wybory 5-ciu członków Zarządu Głównego oraz członków Komisji Rewizyjnej, 9) Wolne wnioski.

Liczbę delegatów Oddziałów na Zjazd (w myśl § 38 p. 4 Statutu) ustala się w następujący sposób: na każdy Oddział przypada 1 delegat niezależnie od liczby członków. Oddziały, posiadające powyżej 50 członków, wybierają po 1 delegacie na każdych 50 członków.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.